



7767

Pl. strzel. Topielcomyła Stanisław lat 27 ^{REFERAT HISTORICZNY} koloniarz
(ponieważnik.) zomoty

2.) 16 września 39 roku byłem ewakuowany ze Lwowa wraz ze Szpitalem wojskowym. Chodziły pogłoski że mamy wyjechać do Rumunii, co potwierdził fakt że pociąg nasz szedł w kierunku Zaleszczyk. Pogłoski te okazały się jednak nieprawdziwe, gdyż w Zaleszczykach ewakuowano nas z pociągu sanitarnego i zostaliśmy umieszczeni początkowo w szkole, zamienionej na Szpital a później w Hipocyntkowych Domach Oficerskich.

Przyśledł 17 września, środa rana, samochodami sowieckimi i gromami t.p. Obstawili nasz szpital i nie wypuszczali nikogo poza teren. W nocy z 17 na 18 ktoś rucił granat nikogo wprawdzie nie rabił, ale skutek był taki że zwiększyli nad nami „opiekę” wystrzelali dziesiątka i c.k.m. i zagrozili że w razie najmniejszego podejrzanego ruchu otworzą ogień. Na gruzi sieni robili rewizje i szukali broni przy tej okazji ładowali maszyny kocami, poskładali co im wpadło w rękę z mebli i wywozili do Prosi.

Tak wreszcie Tydzień 25-go katardowali nas na pociąg i wywieźli do Zolobunowa a z tamtąd maszynami do Stanińca Podol. gdzie było już parę tysięcy naszych.

3.) Za strawa trzeba było czekać godzinami, Spać kładły gdzie kto mógł, gdzie mu popadło, na korytarzu czy też na betonie, i snów minęło parę dni. Przy końcu września katardowali nas do pociąga i powieźli do Równego a z tamtąd piechotą odprowadzili do Zytnia. Zostaliśmy umieszczeni w koszarach Pl. O.P. w po dwudziestu kilku na jednej sali. Harunki były pod zdechłym psem. Po kilku dniach zaczęły się pokazywać wiry. Była je wszędzie gdzie popadło, na strychu czy w wygłodze czy też na wadnym powietrzu. Wszystkie te zabiegi okazały się mało skuteczne gdyż nasz wiry jak ciężka cholera i spać nie dawaliśmy.

Przywilecie ten nie było najlepsze i "wiara" zdrowa była głodna.

3) 4.) Z Tylnia zostaliśmy wywiezieni do Półnego, tu warunki mieszkaniowe były lepsze i higieniczne ten się poprawił gdyż dosyć często chodziliśmy do m. łazieni. Po pewnym czasie wszyscy zniknęli.

5.) Wśród nas oczywiście było też kilkunastu Żydów, sporo Białorusinów a najwięcej Ukraińców. Ci ostatni wkrótce się odgradzili od nas jakąś niechęcią, a w niejakim czasie wyjechali od nas i zostali zwolnieni by pilnować polskich jeńców w innych obozach. Tak na ogół żyliśmy dosyć w zgodzie wszyscy za wyjątkiem oczywiście wyjątków. Ukraińcem który w tym obozie najmniej nam się podobał był plutonowy kawaleryjski i artylerji niżej Hasilewski. Pan ten stał się jakoby prawą ręką naczelnika obozu organizował wyjazd na robotę, pisał w kancelarii i prawdomówno sypiał. O honorze tego pana niech zaświadczy fakt który poniżej przytoczam. Był mroźny zimowy ranek. Hypedisno na ^{na} dziedzińcu i tu grupami czekaliśmy aż nas „postroją” i wyprowadzą na robotę. Nagle wszedł naczelnik obozu.

Hasilewski podchodzi do niego, salutuje i melduje. Tamten słucha. Hasilewski wyciąga rękę i chce się przywitać z wrogiem. Naczelnik rękę spostrzegł ale udat że nie widzi. Hasilewski rękę brzytna, a mnie się zdawało że chwila ta nigdy się nie skończy, i taki mnie wtył ogarnął że goliw bym był za tego sk... schować się pod ziemię. W obozie tym przesiadaliśmy 10 dni w karcu przy 37 stopniowym mrozie. Przy końcu lutego ja i 100 innych za ubytkanie się od roboty mieliśmy być wywiezieni do karnego obozu. Pewnego dnia załadowali nas do wagonów i po tygodniowej (!) podróży dojechaliśmy do Hadworna pod Sewerem a z tamtąd piechotą do Mieślucho

6.) Mieślucho. Przyjechaliśmy w marcu. Obóz był jessze niestępnie odgradzony to też 4 chłopaków z naszej wiosny zwiada.

Sewer stąpali, i tu bolszewicy pokochali swoją kulturę rozbierając ich do naga i całą noc brzymali biedaków w piwnicy. (początek marca 40 roku) Przemieścili nas w piwni pałacu. Zorganizowali Jawnie pralnie białiny i warsztaty szewski, krawiecki d... fryzjerski! Wszystko na rękę zmikły. Pobódka początkowo o 5 tej. o 7 wyjście na robotę. Pomimo że śnieg był, a później błoto robiliśmy na ziemnych robotach od godz. 7. do 4 po obiedzie to wiosna w lecie pobudka o 4-tej. i praca ponad 12 godz na trasie.

Naczelnik obozu moskal, odnosił się do nas przychylnie, komunistów nie nawiadzał z całej duszy, i Żydek z jeńców, który narwał się przy nim. Komuniści dostali porządnie po mordzie. Z ochroną naszą ciągle do kół i na każdym kroku stawał po naszej stronie.

Niedługo był jednak naczelnikiem, wygryzili go N.K.W. D. deisci. gdy odchodził od nas, to płakał jak dziecko. Był dobrym człowiekiem narwał się Mielniskin, chciałbym go kiedyś spotkać.

Żmirona naczelnika pogorszyła nasze warunki. A co do norm to dawno było winy i po naszej stronie. Robiła wioara jak woły. Luobrie którzy powinni dać przykład jak powinni postępować jeńcy w niewoli nie dorobili do swego zadania i 20 lat darmo jedli polski chleb wojskowy. Panowie sierżanci i starsi sierżanci i ci którzy byli na dużych stanowiskach w Polsce zostali oskarżeni przez ruble i pierwszy kocioł (wiadomo kilo chleba.) Pan sierżant Sumik wykonywał po 400% normy (jak mogli jej nie powiększać?) to też zwiększali i normy były coraz to większe. Tak wroni, stachanowcy zarabiali po 60 rubli na 14 dni. Bielinę nawet dosyć często dawali nowa. Później nawet zorganizowali świetlice, gdzie były gazety w języku polskim i mogliśmy coś niecoś dowiedzieć się ze świata. W obozie tym byliśmy prawie rok i dopiero przy końcu grudnia wywieźli nas do Hermaniówki ten koło Sewera.

7.) Konwojenci odnosili się do nas różnie, wiadomo są różni Luobrie. Opowiadaliśmy im jak było u nas w Polsce i wielu z nich zniechęciło się wskutek tego do „ojczyzny”. Pamiętam dwóch mroźnych chłopaków z Moskwy którzy po cichu nam mówili

ze jak powstanie Polski to zostanie z nami. Orginalny ten był sposób badania N.K.W.D. Np przykład mi mnie tak badali: Budna mnie w nocy i wotaja do kancelarji. Siadli w niej przy stole N.K.W.D w stopniu lejtranta na stole lezy nagan. Trzecie mi siadać. Siadali na krzesle i czekam. Mija minuta jedna, druga, piętnasta a ten milczy. Trzecie zwraca się do mnie i cedząc słowa pyta po rosyjsku w jakich byłem oborach. Hymniemiam mu je po polsku. A w Niesłuchowie co wy robili pyta mnie dalej. Chodziłem na robotę, A wadli wy Kocholta i Lukowskiego? Inacem Oni skarżali że wy byli głównym organizatorem do podkopu w Niesłuchowie. Co wy na to? Organizatorem nie byłem i podkopu ten nie robiłem. A po czemu? Nie chciałem uciekać, a jakbym chciał to bym poszedł wprost przez druty. No ładno. A kto druciał ten podkop? Niewiem. Nie wiecie? Mnie i tak kilka razy pytanie i odpowiedzi się powtórzyła, wreszcie zgniewało mnie to i mówię. Niewiem, a gdybym wiedział to też bym wam nie powiedział. Milczy, wreszcie cedzi; „a po czemu”? Po jestem Polakiem a Polak ma swój honor. Żł Spojrzał na mnie ze zdziwieniem potem rłapał na nagan rłapał ordynarnie i brzycki rłastrelu rłastrelu. No Ale nie strzela. Trzecie spuszcza broń i waraj: Na Sybir jak sobaka ujedzie. Trwa to chwile a wreszcie kowie mi wyjść. Przyjemność taka spotykała mnie dosyć często. Co do kar sta siecia. Tem ogólnie 62 dni w karze a tak zwany „strajkowy pojok” dostawałem za wyjątkiem Niesłuchowa prawie zawsze. Propagandę sowiecieci licili uprawiać jwi w Rzymym. Przystly do oboru dwie dość ładne dziewczyny i zaczęły mówić ale nie skończyły gdyż zeszmy je wygwizdali. W Niesłuchowie wpadli nam notes „politruka” zamachrone. miał on tam n.p. 2. V. pogawedka antyreligijna 62. moów coś innego jednak pagada nek rładnych nie robił bo za pierwszym razem wzięta go wygwizdali.

8.) Pomoc lekarska wskóbiek ograniczonych zwiolenieni szwankowato Umart w oborie tylko 1. rłabitych zostało kilku. Starwisz niepamiętam. Na wzmianie jako lekarze rładuguje obecny Szef Sam. w 7. dyw. dr. Mierziński dr. docent z Wilna Kłuszewski i dr. Kon z Warszawy. A wielu narzych brzesko portkami, i choć byli tacy nawet w stopniu majora. obowiazków swoich jako Polacy lekarskie nie spebnili. Ładownie z lud. cyw. była ciagle co sie obrzato w szenie zeszmy wiedzeli. Po wybuchu wojny zostaliem wyrzuceni do Starobelska gdzie wstał piłem do Armji Polskiej.

st. szef. Harkawczyk